

Adolf Chybiński

"Melodje na psalterz polski z r. 1580",
Mikołaj Gomółka, wyd. Józef Reiss,
Kraków 1923 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 27/1/4, 347-351

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej nr. 1482, 1965 i 2652, zawierające traktat Jakóba de Cessolis i poemat „De ludis scaccorum, versibus leoninis“, z r. 1422, następnie rozejrzeć się dokładniej w literaturze włoskiej i francuskiej, — praca to wdzięczna i warta trudu; prof. Krzyżanowski należy do niewielu u nas badaczy, którzy mogliby ją doskonale wykonać. *Bronisław Gubrynowicz.*

Mikołaj Gomółka: Melodje na psalterz polski z r. 1580. Wydał Dr. Józef Reiss. W Krakowie. Staraniem i nakładem Romana Ferka. 1923. 8^o, 186 stron nieliczb.(!).

Publikacja doc. dra J. Reissa jest pierwszym zupełnym wydaniem psalterza Mikołaja Gomółki, zawierającego 150 czterogłoskowych pieśni psalmowych z tekstami J. Kochanowskiego. Jakkolwiek to wydawnictwo ma datę „1923“, to jednak w całości ukazało się w r. 1928, wychodząc od r. 1923 zeszytami jako nutowy dodatek do krakowskiego czasopisma muzycznego „Muzyka i śpiew“ pod redakcją p. Romana Ferka, którego też kosztem ukazała się całość wydawnictwa, w ilości 250 egzemplarzy numerowanych. Zadaniem niniejszego referatu jest omówienie tylko techniki edycyjnej, jaką posługiwał się wydawca, bez zajmowania się jakimikolwiek kwestjami, które dotyczą zagadnień w sferze twórczości M. Gomółki i jej znaczenia w historii polskiej muzyki XVI wieku. Zagadnienia te nie należą jeszcze do definitywnie załatwionych, mimo że ukazało się już kilka prac im poświęconych. Nie możemy również wydania, dokonanego przez dra Reissa, uważać za ostatni wyraz tego, co możnaby w zakresie techniki edycyjnej uważać za zbliżony do ideału typ wydawniczy dawnych dzieł twórczości muzycznej czy ze stanowiska wymagań naukowych, czy „praktycznych“, czy też jednych i drugich.

Naukowy charakter miałyby to wydanie psalmowych pieśni M. Gomółki, które odpowiedziałyby następującym wymaganiom, w naukowych publikacjach dawnej muzyki przyjętym: 1. zachowanie oryginalnych wartości nut, 2. zachowanie oryginalnych kluczy, 3. ujęcie całości w partyturę, 4. dokładne zaznaczenie pewnych właściwości notacji mensuralnej (ligatury), 5. dokładne usunięcie błędów druku pierwotnego oraz rekonstrukcja wątpliwych szczegółów z zachowaniem wierności stylistycznej w myśl praktyki epoki (wzgl. jej okresu), 6. podpisanie (umieszczenie) tekstu słownego pod każdym głosem, 7. sporządzenie (na końcu wydawnictwa) zestawienia błędów „oryginału“ wraz z uzasadnieniem. Chodzi zatem o możliwie jak najściślejsze zbliżenie się do oryginału, aby ten, kto pragnie zająć się naukowo pieśniami psalmowymi Gomółki, mógł powiedzieć, iż sięganie do oryginału jest zbyteczne. Gdybyśmy z tego stanowiska mieli rozpatrywać wydanie dra Reissa, zauważylibyśmy, że wydawca uczynił zupełnie zadość warunkom wymienionym pod 1, a w znacznej mierze warunkom wymienionym pod 5 i 7, z tem, że uzupełnił opuszczone w oryginale liczne znaki chromatyczne, i to w sposób nie pozostawiający nic do życzenia.

Już z tego widzimy, że zamiarem wydawcy nie było sporządzenie wydania dla celów naukowych, jakkolwiek z jego publikacji mogłyby do pewnego stopnia korzystać i zamierzenia naukowe (jednakże z pomocą oryginalnego druku z r. 1580).

Wydania dla celów artystycznych (praktycznych), mające tem samem cel popularyzacyjny, nie tylko mogą, ale i muszą odstąpić od niektórych warunków obowiązujących w publikacjach o naukowym charakterze. Aby spełniły należycie swe zadanie, muszą przestrzegać następujących zasad: 1. ująć całość w formę partycji lub „wyciągu“, 2. pozostawić oryginalne wartości nut lub zmniejszyć je w odpowiedni sposób lub w odpowiednich wypadkach, 3. ograniczyć się do zastosowania tylko dwóch kluczy (wiolinowego i basowego), 4. usunąć błędy drukarskie oryginału, 5. dopisać znaki brakujące w oryginale, 6. umieścić tekst słowny pod każdym głosem, prócz nielicznych, wyjątkowych wypadków zupełnej izorytmji w głosach, 7. dodać znaki tempa i dynamiki (dla celów wykonawczych), brakujące w drukach i rękopisach z reguły do r. 1600. Warunki te, stanowiące podstawę popularyzacji dzieł muzycznych dawnych wieków, są wprawdzie zasadnicze, jednakże mogą w ilościowym sensie być nawet powiększone. I tak: podczas gdy naukowe wydanie musi zachować absolutną wysokość tonów czyli nie zawierać transpozycji, wydanie „praktyczne“ może z powodu obecnej praktyki chóralnej odstąpić od tej zasady, jak to n. p. czynili i czynią niektórzy dzisiejsi wydawcy dawnej muzyki (choćby pewnych psalmów Gomółki). Wydawca popularnej publikacji może nawet nie zaznaczyć graficznie pewnych (uzasadnionych) odstępstw od oryginału jako racjonalnie dokonanych korektur błędów, które znajdują się w oryginale; może też nie umieszczać wykazu tych błędów i uzasadnień zmian. Chodzi bowiem przede wszystkim o to, aby tak naukowe, jak praktyczne wydanie danego zabytku było w rezultacie dźwiękowym zgodne z oryginałem i z praktyką wykonawczą tych czasów, z których pochodzi zabytek. Tylko bowiem co do swych celów różnią się obydwie typy wydawnictw pomiędzy sobą. Jeśliby zaś wziąć pod uwagę publikację dra Reissa ze stanowiska praktycznych celów, to zauważyłoby należało, że publikacja ta spełnia najzupełniej te z pośród wyżej (w tym ustępie) podanych warunków, które wymieniliśmy pod 1, 2, 3, 5 — inne zaś tylko częściowo (4, 6), a ostatni warunek pozostał bez uwzględnienia, nie bez poważnego utrudnienia dla popularyzacji wydawnictwa, na którą ono bardzo zasługuje.

Tak więc publikacja ta, nie będąc w myśl swego celu naukową, nie spełnia wszystkich zasad publikacji popularno-praktycznej, jakkolwiek w błędzie byłiby ci, którzyby sądzili, że tylko z powodu swego niezdecydowanego charakteru nie przyczyni do większego spopularyzowania twórczości Gomółki. Jeśli jednak uznamy, że najwyższym celem popularyzacji dawnej muzyki jest danie gotowych podstaw do wykonania jej wobec szerszego audytorjum, to równocześnie uznamy, iż w publikacji dra Reissa podstawy te nie są

w całości wypracowane. Dyrygenci chórów niezawsze sięgają do publikacji tego rodzaju, wolą bowiem mieć do czynienia z „gotowym materiałem nutowym“; nie wszyscy też byłiby w możności opracować dzieła dawnej muzyki dla celów wykonawczych tak, aby ich wykonanie dało się pogodzić z warunkami stylowego wykonania, liczącego się z tem, że psalmy Gomółki powstały w XVI, a nie w XIX lub XX wieku.

Prócz wydań zupełnie naukowych lub zupełnie praktycznych istnieją jeszcze wydania kompromisowe, które godzą lub przynajmniej starają się aż do granic możliwości pogodzić z sobą obydwa cele. Mimo, że publikacja dra Reissa spełnia niektóre warunki „naukowe“ i niektóre „praktyczne“, to jednak „kompromisową“ nie jest, albowiem zasadą tej ostatniej byłoby spełnienie wszystkich warunków pierwszego i wszystkich warunków drugiego rodzaju. Że jednak, powtarzam, publikacja dra Reissa mimo to przyczyni się do spopularyzowania psalmów Gomółki w pewnych przynajmniej sferach, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Bardziej przedsiębiorczy dyrygenci chórów, którym zależeć będzie na wykonaniu mniej dotychczas spopularyzowanych utworów Gomółki, zadadzą sobie niewątpliwie trudu, by je opracować dla celów wykonawczych.

Możemy obecnie przejść do omówienia metodycznej strony publikacji. Trudy, jakie ponosił wydawca, nie były wcale małe. Druk psalterza Gomółki z r. 1580 jest niewątpliwie jednym z najobszerniejszych, jakie ukazały się w Polsce między r. 1500 i 1800 w zakresie drukarstwa muzycznego, może nawet największym, jeśli pominiemy druki liturgiczne. Jego zewnętrzny wygląd wzbudza zaufanie na pierwszy rzut oka. Niestety — przy sporządzaniu partycji okazuje się, że zawiera wprost niezmiernie wielką ilość błędów drukarskich najróżniejszej kategorii, tak iż wolno przypuścić, że kompozytor albo nie przeprowadził sam korekty, albo też uczynił to zbyt powierzchownie. (Przyjmuję pierwszą alternatywę). Rzecz jasna, iż usunięcie błędów drukarskich w tekstach literackich, jest o wiele łatwiejsze, niż w tekstach muzycznych, ponieważ w składni gramatycznej istnieje o wiele mniej możliwości do przyjęcia, niż w składni muzycznej. W tej ostatniej niekiedy trudniej jest rozpoznać, czy mamy do czynienia z błędem, popełnionym przez drukarza (sztycharza), czy też z technicznym błędem kompozytora, który to błąd niekiedy jest tylko pozornie wykroczeniem przeciw normom techniki kompozytorskiej danego okresu, danej szkoły lub danego kompozytora. Wchodzą tu zatem w rachubę nawet szczegóły zagadnień stylistycznych, o ile wypadnie rozstrzygnąć, czy pewien wątpliwy szczegół jest istotnym czy może tylko pozornym błędem. Pomocą staje się głównie metoda porównawcza w obrębie dzieł analogicznych lub podobnych. Dopiero bardzo szczegółowe zastosowanie metody filologicznej może dać rezultaty niewątpliwiej wartości. W tym też kierunku szły starania wydawcy, uwieńczone pozytywnymi wynikami, choć wcale nie wyczerpujące wszystkich

tych corrigendów, jakie następuje druk z roku 1580, niewątpliwie jeden z najbogatszych w błędy z pośród druków wieku XVI wogóle. Wydawca wykazał na końcu swej publikacji niespełna... 90 błędów druku, i to błędów najrozmaitszego rodzaju. W rzeczywistości jednak jest ich ponad sto, ponieważ wydawca widocznie sądził, że niektóre lub nawet wszystkie inne błędy druku, przez niego niewykazane, są błędami technicznymi, które należy zapisać na rachunek kompozytora. Pomędzy tymi błędami znajdują się takie, których Gomółce nie moglibyśmy już z tego powodu przypisać, ponieważ w analogicznych miejscach innych psalmów kompozytor ich nie popełnia. Rodzaj zaś tych błędów drukarskich jest prawie zawsze jednakowy, więc tem mniej budzący wątpliwości: pewna nuta albo pewne nuty są umieszczone o tercję za nisko lub za wysoko, a zatem jeden z „najpopularniejszych“ błędów drukarskich, jakie popełniali i popełniają składacze nutowi wszelkich czasów. Popełnił je także składacz publikacji... dra Reissa. Otóż te błędy przypisywano dotychczas kompozytorowi i stąd wynikały ujemne niekiedy sądy o jego technice kompozytorskiej, która z pewnością nie była imponująca, ale nie była też tak słabą, iżby równoległe unisony lub równoległe oktawy puszczała płazem. Dlatego żałować należy, że wydawca, który tyle staranności wykazał w krytyce tekstu nutowego, nie postąpił we wszystkich wątpliwych wypadkach z całą konsekwencją, wymaganą choćby z tego powodu, że przecież w grę wchodzi sprawa techniki kompozytorskiej, jako jednego z czynników stylu. Na szczęście dotyczy to tylko niewielu psalmów Gomółki, mianowicie (o ile dotychczas sądzić mogę) psalmów: 9, 49, 50, 84, 85, 108, 113, 114, 118, 119, 121, 122, 125, 130, 139, 145. Przy niektórych psalmach zwraca wydawca uwagę na takie wątpliwe (czy według niego może niewątpliwe) szczegóły, jak zabronione paralele konsonansów doskonałych. Pod tym względem jednakże panuje pewna niejednorodność: na jedne błędy zwraca uwagę przy psalmach, na inne w końcowym ich wykazie, na niektóre zaś nie zwraca osobnej uwagi. Wobec tego, że niekiedy wyraźnie zaznacza, iż znajdują się „woryginalie“, mógłby czytelnik partycji, nie znający „oryginału“, przypuścić, że tylko te błędy zachodzą w „oryginalie“, na które wydawca wskazuje, inne natomiast nie. Jest jednakże przeciwnie. Sytuacja staje się niejasną także z tego powodu, że w publikacji dra Reissa znajduje się szereg błędów drukarskich, które w druku z r. 1580 nie zachodzą, a dla których wydawca nie dodał osobnej rubryki „Errata“. Dotyczy to psalmów: 9, 20, 21, 119, 121, 125, a przedewszystkiem 5, w którym składacz wydawnictwa dra Reissa popełnił zupełnie identyczny błąd, jak składacz druku z r. 1580 w psalmie 139, błąd polegający na wprowadzeniu paralel oktawowych, przez Gomółkę niepopęlnionych. Na kilka jeszcze szczegółów zwrócić można uwagę. W psalmie 14 umieścił wydawca aż dwa znaki taktu; w druku znajdujemy myłkę w oznaczeniu taktu. Winien być takt parzysty i odpowiadający mu jeden tylko znak taktu. W psalmie 45 b jest mylny znak taktu;

w oryginale jest poprawny. W psalmie 66 w t. 8 w głosie sopranowym wprowadza wydawca poprawkę, która ze stanowiska stylistyki II połowy XVI wieku jest mylna (skok na dyssonans z akcentowanej ćwierci na nieakcentowaną). Co do znaków chromatycznych uzupełnionych, to w psalmie 20 powinno w takcie 12 w basie być *es*, nie *e*, w ps. 38 w t. 7 w sopranie ma być *h*, nie *b*, w ps. 139 w takcie przedostatnim w basie ma być *es*, nie *e*. Chromatyka w ps. 50 i 95 jest bardzo wątpliwa. Ponadto myłki drukarskie (nie pochodzące jednak z oryginału) zachodzą (prócz wyżej zauważonych) w ps. 44 (t. 5), 45 b (t. 30), 59, 145 (t. 14), oraz w tekście słownym w ps. 28, 76 i 135. Do braków, które również utrudnić mogą spopularyzowanie psalterza Gomółkowego, na eży jednorazowe tylko podłożenie tekstu (z wyjątkiem ps. 45 jako bardziej polifonicznego). Wskutek tego niekiedy panuje niezgodność w odpowiednim odniesieniu poszczególnych zgłosek do odpowiednich nut tych głosów, pod które tekstu nie podłożono. Taki stan rzeczy musiał wynikać z powodu zastosowania systemu „wyciągowego” zamiast partyturowego.

Na tem możnaby niniejsze sprawozdanie zakończyć. Wynika z niego w każdym razie jedno: że poprawne wydanie psalterza Gomółki, odpowiadające czy naukowym czy praktycznym, czy jednym i drugim wymaganiom, jest nadal aktualne. Jestem przekonany, że wydawca byłby niewątpliwie sprostą tym wymaganiom, gdyby nie był skrępowany względami technicznymi, pozostającymi zapewne w związku z względami oszczędnościowymi. Szereg jednak właściwości jego wydania nie był od nich zależny. Niemniej spełni jego publikacja swe zadanie jako pośrednie ogniwo w popularyzowaniu twórczości Gomółki w teraźniejszości i przyszłości, która niewątpliwie przyniesie z sobą idealne wydanie psalterza, będące w toku opracowania.

Adolf Chybiński.